

**Katarzyna Draj**

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

## **HISTORYCZNE KONTEKSTY ETYKI MEDIÓW. EDUKACJA DZIENNIKARZY I CZYTELNIKÓW PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU WEDŁUG MARIANA GAWALEWICZA**

**Abstract** Historical contexts of media ethics. Education of journalists and readers at the turn of the 19th and 20th centuries according to Marian Gawalewicz. The article contains an interpretation and analysis of the novel *Sponge. A story from editorial memories* of Marian Gawalewicz. This work is an example of the author's concern for the education of journalists and press readers. The interpretation of the text is placed in the context of the development of the mass press in the nineteenth century and the ethical aspects of the work of journalists.

**Historyczne konteksty etyki mediów. Edukacja dziennikarzy i czytelników przełomu XIX i XX wieku według Mariana Gawalewicza.** Artykuł zawiera interpretację i analizę powieści *Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych* Mariana Gawalewicza. Utwór ten jest przykładem troski autora o edukację dziennikarzy i czytelników prasy. Interpretacja tekstu jest umieszczona w kontekście rozwoju prasy masowej w XIX wieku oraz etycznych aspektów pracy dziennikarzy.

**Keywords** history of the press of the nineteenth century, responsibility of journalists, Marian Gawalewicz, media ethics

historia prasy XIX wieku, odpowiedzialność dziennikarzy, Marian Gawalewicz, etyka mediów

„Nic gorszego, jak sztywność i nuda w druku. Staraj się pochwycić czytelników za serce ciepłą ręką i rozmawiaj z nimi jak z ładną kobietą w salonie, którą masz bawić cały wieczór i wobec której musisz być interesującym gawędziarzem; wyobraź sobie, że ta

kobieta jest w miarę próżna, w miarę inteligentna, ciekawa i roztrzepana, że potracając w rozmowie z nią o poważniejsze tematy, musisz rozprawić w takiej formie, jakbyś mówił o niczym. Niech jej się wydaje, że łyka lekkie biszkopty, nawet wtedy, kiedy ją będziesz karmił grubym razowcem. Widzisz pan, takim powinien być dobry felietonista”<sup>1</sup>. Ten barwny opis relacji pomiędzy czytelnikami i dziennikarzami to jeden z wielu obrazków zawartych w powieści Mariana Gawalewicza *Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych*. Utwór ten został wydany w 1910 roku i wydaje się ważnym głosem w dyskusji na temat roli dziennikarza w życiu społecznym i oczekiwań czytelników wobec prasy. *Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych* to tekst literacki, zgodnie z podtytułem, z pierwszoosobową narracją prowadzoną przez młodego adepta dziennikarstwa. Tekst ten, mimo że fabularny, wart jest refleksji naukowej nie tyle literaturoznawczej, ile medioznawczej, a dokładnie prowadzonej z perspektywy historii dziennikarstwa i prasy.

Edukacja medialna jest postulowana od wielu lat przez specjalistów różnych dyscyplin. Ciągłe brakuje kompleksowych rozwiązań w kształceniu kompetentnych, odpowiedzialnych odbiorców mediów. W XXI wieku, w obliczu niespotykanego wcześniej rozwoju mediów, edukacja medialna jest koniecznością. Jest szansą dla odbiorców na umiejętne korzystanie z dobrodziejstw mediów i rozumienie powinności pracowników mediów. Sformułowanie „edukacja medialna” nie istniało oczywiście w czasie intensywnego rozwoju prasy w drugiej połowie XIX wieku. Określenia tego można by użyć w odniesieniu do treści niniejszego artykułu. Byłoby ono oczywiście wyrazem spojrzenia ahistorycznego. Nie oznacza to jednak, że w omawianym okresie nie następował proces uczenia czytelników tego, czym jest masowa prasa, jakie role pełni i kim są dziennikarze – opłacani pracownicy redakcji, którzy jako grupa zawodowa zaczęli konstituować się właśnie pod koniec XIX stulecia.

Profesjonalizacja dziennikarstwa jako problem badawczy nie może być rozpatrywana w izolacji od procesu kształcenia świadomości odbiorców prasy, który następował przez dziesięciolecia i owocował różnorodnymi perturbacjami, nieporozumieniami i sporami. Kreowanie autowizerunku dziennikarza następowało nie tylko na podstawie tego, co mówili oni o sobie, ale było konsekwencją tego, czego od nich wymagano, jak z nimi dialogowano. Wizje dziennikarstwa przełomu XIX i XX stulecia to także wizje wzajemnych pretensji publiczności względem redaktorów i redaktorów względem publiczności.

Marian Gawalewicz stworzył fabułę, która jest właściwie historią ścierania się kilku sił po stronie redakcji i czytelników gazety. Uważna lektura tej starej już powieści, której autor, popularny w swoim czasie, nie pozostał na dłużej w świadomości szerszej publiczności, daje możliwość przyglądnięcia się „napięciom” na linii redakcja–odbiorcy, typowych dla polskiej prasy sprzed ponad stu lat. Gawalewicz w powieściowej formie zawarł opis dylematów, z którymi musieli się mierzyć wtedy dziennikarze. Niektóre z tych dylematów, mimo rozwoju technologii i zmian cywilizacyjnych, są ciągle obecne w dziennikarskiej pracy.

Wykorzystanie utworów literackich reprezentujących różne gatunki do propagowania tematyki dziennikarskiej, pokazywania pracy dziennikarza, problematyki związanej z powstawaniem prasy i zależności pomiędzy redakcjami było typowe dla epoki.

<sup>1</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych*, wyd. 2, Lwów–Poznań 1921, s. 5–6.

Tendencja, dziś budząca pejoratywne skojarzenia, była dla prozy pozytywistycznej zasadą i zadaniem. Druga połowa wieku XIX to czas, kiedy do popularyzowania różnorodnej tematyki, również „medialnej”, używano tej formy przekazu i „ubierano” publicystyczne rozważania w fabułę. Był to sposób stosowany w celu przybliżenia czytelnikom świata prasy i jej twórców; nie tylko na terenach polskich – była to tendencja europejska, a może nawet światowa. Za przykład mogą posłużyć: komedia *Les Effrontés* Emila Augiera (1861), w którym satyra prasy zawiera się w szerszej satyrze społecznej<sup>2</sup>; dramat *Die Journalisten* Gustava Freytaga (1898), ukazujący relację między polityką i prasą<sup>3</sup>; a na gruncie polskim choćby krotkoczwila Karola Kucza *Godzina u dziennikarza*<sup>4</sup> (wystawiona w 1855, wydana w 1859 roku).

Marian Gawalewicz był publicystą, ale publicystyka nie była jedynym obszarem jego aktywności. Przede wszystkim był pisarzem i człowiekiem teatru. Był redaktorem i współtwórcą m.in. takich pism, jak: „Szkice Społeczne i Literackie”, „Kurier Warszawski”, „Tygodnik Powszechny”, „Kłosa”, „Romans i Powieść”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Bluszcz”<sup>5</sup>. Współpracował z prasą krakowską, a po przeprowadzce do Warszawy w 1876 roku rozpoczął wieloletnią współpracę z licznymi warszawskimi tytułami<sup>6</sup>. Znał realia dziennikarskiej pracy, choć sam nie utrzymywał się z dziennikarstwa i w centrum jego działalności stał teatr, dla którego pracował jako dramaturg, dyrektor teatru i przedsiębiorca teatralny<sup>7</sup>. Marian Gawalewicz w typowy dla XIX wieku sposób łączył powieściopisarstwo i publicystykę. Było to naturalne połączenie, dziennikarstwo wykształcało się przeciw z literatury.

Powieść Mariana Gawalewicza można potraktować jako próbę popularyzowania tematyki z zakresu edukacji medialnej. Bezspornie *Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych* pełniła nie tylko funkcję rozrywkową, ale przede wszystkim edukacyjną. Niech będzie one pretekstem (czasem naiwnym, czasem prześmiewczym) do refleksji nad profesjonalizacją dziennikarstwa zachodzącą przed laty na oczach i przy czynnym udziale czytelników.

## 1. DZIENNIKARZ W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWU

„Dziennikarze – broń Boże, abym przymawiał komukolwiek z moich towarzyszy pióra! – bywają ludźmi z dużą dozą miłości własnej; nie brak pomiędzy nimi nawet zarozumiałców, którzy mają przekonanie, że gromy Jowisza wobec ich stalówki są tylko

<sup>2</sup> J. C. Yon, *Les Effrontés d'Émile Augier ou la presse du second Empire à la scène*, w: <http://www.medias19.org/docannexe/file/3002/yon.pdf>, s. 4.

<sup>3</sup> E. Ullrich, *Gustav Freytag: Die Journalisten*, <http://www.eckhard-ullrich.de/jahrestage/2328-gustav-freytag-die-journalisten>.

<sup>4</sup> Por. K. Drąg, „*Godzina u dziennikarza*” – *Karol Kucz o redakcyjnych dylematach*, w: *Mądrość w mediach – od bezmyślności do przemyślności*, red. M. Drożdż, Tarnów 2014, s. 263–274.

<sup>5</sup> *Gawalewicz Marian 1852–1910*, <http://dziennikteatralny.pl/artykuly/marian-gawalewicz-1852-1910.html> (10.01.2018).

<sup>6</sup> H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2002, s. 455.

<sup>7</sup> *Gawalewicz Marian*, <http://www.encyklopediateatru.pl/osoby> (10.01.2018).

złamaną szpilką; wierzą niekiedy we wstrząsającą potęgę swej prawicy, zbrojnej w najostrzejszy z grotów, zdolny przewiercać najbardziej zakute głowy i najbardziej zatwardziałe serca”<sup>8</sup> – pisał główny bohater powieści, rozpoczynając przegląd galerii typów dziennikarskich i spojrzeń na dziennikarstwo.

Asumptem do tej prezentacji była fabuła powieści osnuta wokół prostego pomysłu: młody, zdolny redaktor, wykorzystując swój talent (i nie sprawdzwszy uprzednio informacji), na listowną prośbę jednej z czytelniczek pisze wzruszający felieton. Celem tekstu jest zwrócenie uwagi publiczności na biedę proszącej matki i córki. Same zainteresowane list zakończyły zakłębieniem, aby redaktor „«po swojemu» tj. wymownie i gorąco, przemówił do serca czytelników i poruszył miłosierdzie publiczne na korzyść matki i córki Wolbromskich”<sup>9</sup>, wyrażając wiarę w możliwości redaktora w tym względzie. Prośbę swą czytelniczki „wzmocniły” szantażem, uświadamiając dziennikarzowi, że jeśli nie użyje swych „mocy” będzie miał „na sumieniu śmierć dwóch niewinnych istot”<sup>10</sup>.

Młody dziennikarz, wierzący we wpływ, jaki jego pióro ma na czytelników, stworzył poruszający felieton i datki dla ubogich kobiet zaczęły wpływać do redakcji. Po niedługim czasie okazuje się, że list od pań Wolbromskich to w rzeczywistości wiadomość od oszustki, która w toku fabuły na różne sposoby próbuje wyzyskać pismo i możliwości głównego bohatera dla swoich celów. Ostatecznie młody dziennikarz przekonał się boleśnie, że dał się wciągnąć w sieci perfidnej oszustki.

Portret głównego bohatera jest portretem dziennikarza naiwnego, nadmiernie ufającego zarówno swoim możliwościom, jak i czytelnikom. Jego rozumienie prasy i stosunek do pióra korespondowały z nastawieniem jednego z bohaterów drugoplanowych, który po raz pierwszy miał okazję znaleźć się w redakcji gazety. Wstępował do tego lokalu „jak do świątyni opinii publicznej, przejęty świętą grozą i szacunkiem, ogromnie poważny i uroczysty”<sup>11</sup>. „Świątynia opinii publicznej” ze swym dziennikarzem idealistą została przez Mariana Gawalewicza zestawiona z ciemną stroną działalności gazety, tą stroną, która ucieka się do kłamstwa, manipulacji, szantażu, oszustwa. Na tych dwu biegunach autor oparł konstrukcję swego tekstu, wypełniając przestrzeń pomiędzy tymi skrajnościami obrazami możliwych dziennikarskich reakcji i decyzji. Waga wiedzy o mechanizmach funkcjonowania prasy była dla czytelników tym większa, że „wobec nieistnienia instytucji przedstawicielskich i organizacji politycznych [prasa] stawała się głównym organem kształtującym i wyrażającym zarazem opinię publiczną”<sup>12</sup>.

Misja prasy w drugiej połowie XIX wieku była określana często mianem służby społecznej. Hasło to odnieść można po pierwsze do misji prasy jako takiej, która z zasady, tak jak literatura, istnieje dla czytelników i pełni rolę służebną wobec odbiorców. Po drugie, służebna rola prasy wiązała się z nurtami światopoglądowymi pozytywizmu. Po trzecie, ta ważna rola społeczna przypisana prasie wiązała się z kontekstem historycznym epoki. „Pozytywizm przeciwstawiał romantycznemu pojęciu wieszczą postulowany ideał pisarza – obywatela, pracującego dla społeczeństwa i podległego jego krytyce

<sup>8</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>9</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>10</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>11</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 115–116.

<sup>12</sup> H. Markiewicz, *Pozytywizm*, dz. cyt., s. 43.

i ocenie”<sup>13</sup>. Po czwarte, z pewnością świadomość misji prasy w odniesieniu do społecznego rozwoju wzrastała wraz z rozwojem prasy masowej, docierającej do szerokiej rzeszy czytelników. Zainteresowanie dziennikarstwem i jego wpływem na opinię społeczną sięga wieku XVIII<sup>14</sup>, ale to rozwój techniczny w II połowie XIX wieku dał możliwość masowego wpływu na odbiorców, co musiało utrwalac przekonanie o powinnościach i użyteczności prasy wobec społeczeństwa.

## 2. DZIENNIKARZ – PRACOWNIK REDAKCJI W WALCE O ZYSKI

Dziennikarz idealista po pierwszych sukcesach zyskał pochwałę od szefa. Ten nie kierował się w swej opinii szlachetnymi pobudkami – cieszył się jednak powodzeniem felietonu. Jego spojrzenie było spojrzeniem szefa redakcji, który skupia się na rozwiązaniach praktycznych, szuka sensacji, bo wie, że ta przyniesie redakcji zyski. Szef redakcji w *Gąbce* zostaje zestawiony z dobrodusznym młodym redaktorem, który nieświadom konsekwencji swych działań po pierwszych sukcesach optymistycznie podsumował sytuację: „Jednym słowem: ja, felieton mój i filantropia święcimy piękny dzień triumfu [...]”<sup>15</sup>.

Naczelnny redaktor w powieści Gawalewicza uosabia spryt i „ogromny węż dziennikarski”<sup>16</sup>. Ta postać pod pozorem ojcowskich rad pod adresem niedoświadczonego podwładnego kieruje słowa świadczące o priorytetowym traktowaniu finansowego aspektu działań redakcji. Na jego przykładzie Gawalewicz pokazał nieetyczne decyzje dziennikarza, który nie traktował prawdy jako kluczowej wartości w prasie.

Strapiony narrator, który już uświadomił sobie, że popełnił błąd, wierząc oszustce, i tym samym wprowadził w błąd swych czytelników, postanawia po prostu wyznac czytelnikom dziennika, jaka jest prawda. Jego przełożony naciska jednak na nieetyczne rozwiązanie sprawy. Stwierdza, że dziennikarz nigdy nie powinien przyznawać się przed odbiorcami do błędów, bo to zmniejsza kredyt zaufania. Nie powinien więc odwoływać swych opinii lub prostować faktów. Najkrócej charakteryzuje swe przekonania używając łacińskiej sentencji: *Roma locuta, causa finita*. Pokazuje w ten sposób, że nie uznaje czytelników za partnerów w dialogu, lecz za „podwładnych”, którzy mają bezkrytycznie przyjmować to, co oferuje pismo. Swą przemowę do nowicjusza podsumowuje: „Potknąłeś się, jedź dalej z dobrą miną, ale broń cię Boże zawraca!... Publiczność powinna na ślepo wierzyć pismu i drukowanemu słowu”<sup>17</sup>.

Taka kreacja dziennikarza uczulała czytelników powieści (i jednocześnie czytelników prasy) na kwestię wiarygodności przekazywanych informacji. Uczyla odbiorców

<sup>13</sup> *Pozytywizm. Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. C. Hernas, t. 2, Warszawa 1985, s. 229.

<sup>14</sup> Por. J. Łojek, *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim 1815–1830*, Warszawa 1966, s. 48.

<sup>15</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>16</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>17</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 6.

krytycznego myślenia. Nikt przecież nie lubi być oszukiwany. Przyznanie się przez redaktorów do błędów, dbałość o prawdę paradoksalnie zwiększyłyby szacunek publiczności do gazety, świadczyłyby o podmiotowym, poważnym i partnerskim traktowaniu publiczności przez redakcję. Czytelnicy nie chcą być przecież traktowani jako obiekty autorytarnych, jednostronnych i bezkrytycznych przekazów. Gawalewicz prowokował czytelników do zastanowienia nad tą ważną kwestią podatności na wpływ przekazów prasowych i uwrażliwiał na mechanizm zakłamywania rzeczywistości, piętnując go i przerysowując na przykładzie groteskowo odmalowanego bohatera. W ten sposób skłaniał czytelników do refleksji nad rolą prawdy w mediach. „Prawo do prawdy jest podstawowym prawem człowieka [...]. Z prawa do prawdy wynika dziennikarska powinność odkrywania i przekazywania prawdy [...]. W etosie dziennikarskim wymóg prawdy należy do fundamentalnych zasad”<sup>18</sup>.

Powieść Gawalewicza, pokazując negatywne postawy, które spychają odbiorców prasy do roli osób, którym prawda się nie należy, jeśli przekaz nie współgra z interesami tytułu, paradoksalnie wzbudza w czytelnikach wewnętrzne przekonanie, że prawda to jest to, czego powinni wymagać od dziennikarzy.

Szef redakcji jest gotów zaprzeczać swoim własnym zasadom, jeśli tylko ma to służyć finansowemu interesowi gazety. Gawalewicz w powieści ukazuje publiczności proces komercjalizacji prasy i spekulacyjne tło jej funkcjonowania. Zwraca uwagę czytelników na ówczesny stan rozwoju prasy: „Wydawnictwa prasowe, zwłaszcza codzienne, funkcjonowały już wówczas jako przedsiębiorstwa kapitalistyczne, a więc nastawione na zysk właściciela i wynagradzające pracę zespołu redakcyjnego i współpracowników”<sup>19</sup>.

### 3. ZACHOWANIA NISZCZĄCE ZAUFANIE POMIĘDZY CZYTELNIKAMI A REDAKCJĄ

Ciekawe miejsce zajął w *Gąbce* reporter gazety. Zgodnie z duchem epoki reporterka była traktowana jako zajęcie niegodne, powiązane ściśle z poszukiwaniem sensacji, żerowaniem na najniższych ludzkich instynktach. „W poprzedniej epoce dziejów prasy [XIX wiek] drukowano romanse sensacyjne, podniecając czytelnika z numeru na numer; teraz czynią to samo z dnia na dzień za pomocą reportaży sensacyjnego”<sup>20</sup> – pisał Władysław Wolert, charakteryzując panowanie sensacyjności w prasie francuskiej i niemieckiej na początku XX wieku.

W powieści Gawalewicza nie zabrakło prezentacji tej ciemnej strony redakcyjnej codzienności. Jeden z reporterów zapytał głównego bohatera, czy biedna Tynia, dla której powstały wzruszające felietony, w ogóle istnieje, czy jest „błagą na niedzielny numer”<sup>21</sup>, wywołując w ten sposób reakcję narratora, w której ten nie krył stosunku do reporterki.

<sup>18</sup> M. Drożdż, *Aksjologiczne uwarunkowania prawdy*, w: *Prawda w mediach. Między ideałem a iluzją?*, red. M. Drożdż, Tarnów 2010, s. 25.

<sup>19</sup> H. Markiewicz, *Pozytywizm*, dz. cyt., s. 43.

<sup>20</sup> W. Wolert, *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005, s. 239.

<sup>21</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 15.

„Przecież to nie reporterska wiadomość! – przyciałem mu, robiąc przymówkę do jego informacji, często fałszywych, które narażały nas na sprostowania, upokarzające każde pismo, dbałe o swoją godność i opinię «szanującego się organu»”<sup>22</sup>. Ciekawe jest, że zwrot „reporterska wiadomość” w ustach bohatera brzmiał jak obelga. Jest to interesujące świadectwo epoki. Pogarda dla postępków reportera – czarnego charakteru idzie nawet dalej: „Już i tak drażniło mnie to, że sobie przyznawał prawo do nazywania mnie «kolegą», będąc tylko trzeciego rzędu reporterem [...]”<sup>23</sup> – stwierdza narrator. Pogarda dla reporterki jest związana z negatywną oceną szukania sensacji i ubarwiania informacji, wszelkich nieetycznych działań będących udziałem pisma. Reporter szubrawiec, który jest zdolny do podstępu, obnaża wachlarz pokus czyhających na pracowników prasy, a wynikających przede wszystkim z zależności rynkowych pisma. Jest skontrastowany z głównym bohaterem, którego błędy wyniknęły z naiwności, ale nie z wyrachowania.

Kiedy okazuje się, że reporter jest w stanie zaszantażować tytuł i przekazać relację z niefortunnej zbiórki pieniędzy czytelników dla oszustki konkurencyjnej gazecie, szef redakcji zapomina o własnej zasadzie: *Roma locuta, causa finita* i zaczyna hołdować innej: „*Pro publico bono* można się nawet przyznać, że się było osłem, ale trzeba to w ostatecznym razie uczynić samemu, a nie czekać, aż nam ktoś inny to udowodni”<sup>24</sup>.

Konkurencyjny dziennik, który czyhał na każdą okazję ugodzenia przeciwnika, nosił w powieści tytuł „Strzała”. Jego naczelny nie przebierał w środkach w walce o zdobywanie poczytności, „trzymając się z całą samowiedzą zasady: *Calomnier, calomnier toujours!*”<sup>25</sup>. Sposobem na osiągnięcie wysokich wskaźników sprzedaży dziennika był w przypadku „Strzały” skandal, wyssane z palca historie, insynuacje, oszczerstwa. Każdy sposób był użyteczny, byle tylko osiągnąć wyższe zyski.

Gawalewicz w swojej „edukacyjnej” powieści postawił na zagrożenia wiążące się z przyjęciem roli nadawcy lub odbiorcy mediów. Skupił się na prezentacji negatywnych postaw, które były różnie motywowane, a destrukcyjnie wpływały na zaufanie pomiędzy dziennikarzami i czytelnikami. Pokazał także etap przejściowy procesu „kształtowania się inteligencji zawodowej”<sup>26</sup>, którą to sferę zasilali przede wszystkim przedstawiciele zdeklasowanego ziemiaństwa. Zawód dziennikarza był jednym z tych pól, których poszukiwali ludzie o intelektualnych aspiracjach, którzy nie bali się nowego zawodu, a z drugiej strony byli z jakichś przyczyn zmuszeni do zarabiania na utrzymanie w ten nowatorski ówczesnie sposób.

Pośród galerii postaci zaprezentowanych przez Gawalewicza nie zabrakło także czytelników. Jako bohater zbiorowy pozostawali oni na marginesie powieści, w roli anonimowych darczyńców, chętnych do pomocy w odpowiedzi na prośby płynące ze stron dziennika. W centrum pozostawała czytelniczka, która uruchomiła swym spiskiem ciąg zdarzeń stanowiących fabułę powieściową. Działania Tyni były przemyślane, przygotowane i przeprowadzone wielotorowo. Wykazała ona „znajomość” redakcyjnych słabości, które perfidnie wykorzystywała dla własnego zysku. Najpierw czytelniczka potrafiła

<sup>22</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>23</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 39.

<sup>24</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 123.

<sup>25</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>26</sup> H. Markiewicz, *Pozytywizm*, dz. cyt., s. 13.

uderzyć w tony schlebiana wielkości i mocy dziennikarza, w miarę potrzeby wzbudzała litość, oskarżała o bezdusność, stosowała emocjonalny szantaż, straszyla, że opublikuje gdzie indziej artykuł o okrucieństwie redaktora. Kontakt z redaktorem utrzymywała pisemnie. Czytelniczka wyzyskała masowy charakter przekazów prasowych. Masowy odbiór treści dawał jej szansę na uzyskanie sporych funduszy z czytelniczych składek. Takie działanie nie byłoby możliwe kilkadziesiąt lat wcześniej, gdy prasa miała charakter bardziej elitarny.

Postać Tyni pokazuje, że zaufanie pomiędzy redakcją a czytelnikami może być nadszarpnięte również ze strony odbiorcy, który wykorzystując możliwości prasy, dąży w niewłaściwy sposób do zaspokojenia swoich potrzeb. Tytułowa gąbka staje się prześmiewczym pseudonimem czytelniczki, która jak gąbka zagarnia wszystko, co dookoła, do siebie. Gawalewicz kończy ten wątek utworu nieoptymistycznie. „Tynia Wolbromska alias gąbka”<sup>27</sup> nie zaprzestaje procederu. Ostra reakcja dziennika poskutkowała tylko na krótki czas. Parę tygodni później oszustka zamieściła kolejny poruszający serca czytelników artykuł w innym piśmie. Narrator przyznając się do swego udziału w procederze, podsumował: „Chwast, niebacznie przeze mnie zasiany, plenił się dalej, tylko na innym gruncie – niestety!”<sup>28</sup>.

#### 4. PRZESŁANIE POWIEŚCI – ZASADY KLUCZOWE W RELACJACH DZIENNIKARZ–CZYTELNIK

Gawalewicz wykorzystał powieść do przekazania kilku zasad, które, jak można założyć, były dla tego pisarza i publicysty najważniejszymi w pracy dziennikarza. Zwrócił na nie uwagę czytelników i dziennikarzy, używając przystępnej formy fabularnej.

*Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych* stanowi pouczający dla czytelników katalog dziennikarsko-czytelniczych zachowań, wraz z opisem relacji i konsekwencji z nich wynikających.

Po pierwsze, Marian Gawalewicz podjął kwestię odpowiedzialności dziennikarza. Pokazał, do czego może doprowadzić nieodpowiedzialne wykonywanie tego zawodu. Ten brak odpowiedzialności wynikać może z wielu przyczyn. Gawalewicz wskazał przede wszystkim na „miłość własną” oraz chęć zarobku jako motywy, które bohaterom przysłoniły zasady etyczne i doprowadziły do kłopotów.

Po drugie, Gawalewicz zwrócił uwagę na prawdę w przekazie medialnym. Ukazał proceder manipulowania przekazem, braki warsztatowe polegające na niesprawdzaniu wiarygodności otrzymywanych informacji, niechęć do sprostowań. Utwór Gawalewicza niesie podstawowe przesłanie dla pracowników redakcji: „wolność i odpowiedzialność dziennikarska winna wyrażać się w poszanowaniu prawdy. Odpowiedzialność wyznacza bowiem granice wolności dziennikarskiej i łączy się ściśle ze sprawiedliwością”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>28</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>29</sup> M. Drożdż, *Aksjologiczne uwarunkowania prawdy*, dz. cyt., s. 31.



Po trzecie, autor *Gąbki* zauważył kwestię wpływu przekazów prasowych na odbiorców. Zwrócił uwagę na siłę tego przekazu, sugerując odpowiedzialność dziennikarzy i kontrolę w tym zakresie. Wynikiem refleksji nad zaistniałą trudną sytuacją w redakcji są słowa głównego bohatera łączące samokrytykę z postanowieniami na dalsze lata pracy dziennikarskiej: „Na przyszłość postanowiłem sobie być ostrożniejszym, nie dowierzać tak łatwo korespondentom i korespondentkom dostarczającym mi materiału do poczytnych artykułów, a przede wszystkim nie unosić się stylistycznym zapalem przy lada okazji, bez poprzedniego stwierdzenia faktów, nie wzruszać czytelników, nie szturmować do ich serc i z groszem publicznym liczyć się skrupulatnie”<sup>30</sup>.

Po czwarte, Gawalewicz zaakcentował problem pogoni za sensacją, sposobów na zainteresowanie czytelników tytułem. Pokazał negatywne konsekwencje takiej pogoni, czynionej bez zastanowienia i bez zasad, tylko dla korzyści finansowych i wzrostu popularności pisma. „Oto co za skutki miewa gonitwa za sensacyjnymi tematami do felietonów! Oto, co wyniknąć może z nieopatrznego traktowania podobnych tematów publicznie”<sup>31</sup>.

Po piąte, autor opisał „kuchnię redakcyjną”, pokazując czytelnikom, że prasa to nie jest instytucja, która ma nieograniczone prawa. Wskazał, że właściwy odbiór prasy jest możliwy tylko przez świadomego czytelnika, który rozumie z jednej strony misję dziennikarza, z drugiej zależności prasy i rynku. Świadomy czytelnik nie będzie czytelnikiem naiwnym, lecz takim, który chce być traktowany poważnie i tego wymaga od pracowników redakcji. Stawianie wymagań pomiędzy czytelnikami i dziennikarzami, oparte na zasadach wzajemnego szacunku i poszanowania dla prawdy, będzie skutkowało pozytywnie.

Swoim utworem Gawalewicz okazał dbałość o świadomość czytelników i dziennikarzy dotyczącą mechanizmów funkcjonowania masowej prasy. Z pewnością powieść ta miała sprowokować odbiorców do zastanowienia nad tym, kim jest odpowiedzialny dziennikarz, a kim odpowiedzialny czytelnik. Było to swoiste wezwanie do troski o stan edukacji dziennikarskiej i czytelniczej. Wezwanie było aktualne w czasie publikacji *Gąbki* i jest aktualne dziś.

## LITERATURA

Drożdż M., *Aksjologiczne uwarunkowania prawdy*, w: *Prawda w mediach. Między ideałem a iluzją?*, red. M. Drożdż, Tarnów 2010, s. 15–33.

Ulrich E., *Gustav Freytag: Die Journalisten*, <http://www.eckhard-ullrich.de/jahrestage/2328-gustav-freytag-die-journalisten> (5.03.2018).

*Encyklopedia Teatru*, <http://www.encyklopediateatru.pl/osoby>

Gawalewicz M., *Gąbka. Opowieść ze wspomnień redakcyjnych*, wyd. 2, Lwów–Poznań 1921.

Yon J. C., *Les Effrontés d'Émile Augier ou la presse du second Empire à la scène*, w: <http://www.medias19.org/docannexe/file/3002/yon.pdf>, s. 1–13 (5.03.2018).

*Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. C. Hernas, t. 2, Warszawa 1985.

<sup>30</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 102.

<sup>31</sup> M. Gawalewicz, *Gąbka...*, dz. cyt., s. 102.

Łojek J., *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim 1815–1830*, Warszawa 1966.

Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 2002.

Sobieraj T., *O prozie Mariana Gawalewicza*, Poznań 1999.

Wolert W., *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005.